Nr. 25. Sobota, 11 (23) Marca 1889 roku. Rok VI.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Prenumerata
w Radomiu

Rocznie . . . . rs. 4
Półrocznie . . . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (¼ k. od 1 łuta egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 23 Marca ś. Katarzyny Kr. Szw. i Pelag.
„ 24 „ ś. Marka i Tymoteusza.
„ 25 „ Zwiastowanie N. M. P. Ireneus.
„ 26 „ ś. Ludgera B. i Emanuela M.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-ej do godz. 2-ej po południu.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 54
Zachód „ „ „ „ 6 „ 19
Długość dnia . . . . godzin 12 „ 25
Przybyło . . . . . . „ 4 „ 47

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — księgarnie: pp. *Grohmana, Zuckra* i *Dubeltowej*; składy papieru: *Rakowskiego* i *Pajączkowskiego*; handle win: pp. *Gruszczyńskiego, Michalskiego Koźmińskiego* i *Szerszyńskiego*, oraz handle towarów kolonialnych pp. *Woyciechowskiego* i *Paschalskiego*.

Wiadomości dworskie.

W niedzielę d. 17-go b. m. o godz. 2-ej po południu w pałacu Marmurowym w obecności Jej Ces. Mości Najjaśniejszej Pani Członków Familii Cesarskiej oraz wielu osób zaproszonych, odbył się poranek muzykalny, na którym J. C. W. W. ks. Konstanty Konstantynowicz wykonał na fortepianie koncert Mozarta z towarzyszeniem orkiestry. W drugiej części poranku chóry amatorskie męzkie i żeńskie z towarzyszeniem orkiestry i organów wykonały *Requiem* Mozarta. W kwartecie partyę sopranową śpiewała Jej Wysokość ks. Helena Jerzówna Meklemburg Strelitz, partyę altową E. D. Nowosilcowa z książąt Obolenskich, partyę tenorową wykonał p. Ugrynowicz a basową p. Frey. W orkiestrze raczył przyjąć udział J. C. W. W. ks. Konstanty Mikołajewicz, grający na wiolonczeli.

Od Redakcyi „Gazety Radomskiej“:

Redakcya „Gazety Radomskiej“ ma zaszczyt przypomnieć Szanownym prenumeratorom swoim, że czas już nadsyłać prenumeratę na kwartał II-gi r. b.

Redakcya zwraca się przytem z uprzejmą prośbą do Szanownych prenumeratorów o wczesne nadsyłanie i opłacanie prenumeraty, gdyż opóźnianie naraża na dotkliwe straty i nie dozwala na unormowanie nakładu.

Każdy z naszych prenumeratorów otrzyma w m. listopadzie r. b. jako premium bezpłatne **„Kalendarz powszechny“** (łącznie ze ściennym i kieszonkowym oraz kwitem premiowym).

Każdy z prenumeratorów ma prawo nabywać w redakcyi „Gazety Radomskiej“ **„Encyklopedyę rolniczą“** wydawaną nakładem „Rolnika i Hodowcy“ za cenę **rs. 12** (zamiast rs. 18.)

Redakcya uprasza serdecznie wszystkich ludzi dobrej woli, aby wpływem swoim przyczyniali się do zwiększenia liczby czytelników „Gazety Radomskiej“ — pisma rzetelnie służącego sprawom ogółu.

W kwestyi wyścigów prowincyonalnych.

Wobec projektu założenia stałego toru wyścigowego w sandomierskiem, niech mi wolno będzie zrobić kilka uwag.

Wyścigi projektowane mają na celu współzawodnictwo koni pół-krwi. Chodzi mi o to, żeby inicyatorowie nie zapominali o różnicy, jaką ta musi wprowadzić w wykonaniu takowych.

Wyścigi ogólno-europejskie koni pełnej krwi mają na celu wybór (selekcyę) reproduktorów, to jest podobno ich alfą i omegą.

Ponieważ konie pół krwi jako reproduktory mają daleko mniejszą wartość, więc należałoby przypuszczać, że wyścigi takich koni są niepotrzebne.

Jednak do odmiennego musimy przyjść przekonania, widząc w kraju gwałtowną potrzebę zachęty do hodowli konia.

Wskutek różnorodnych przyczyn koń nasz, który w przeszłych wiekach posiadał zalety piękna, siły i wytrwałości, teraz zupełnie się wyrodził. To, co hodują dzisiejsi hodowcy, jeżeli wogóle hodują cokolwiek, nie może nikogo zadowolić. Nie mówiąc już o tem, że zagraniczni kupcy prawie nie znajdują u nas odpowiedniego towaru, ale nawet sami dla siebie nie wystarczamy. Jak tylko zajdzie potrzeba większej ilości koni wytrwałych i rosłych, musimy sami szukać ich za granicą. Jaskrawy dowód stanowią tutaj tramwaje warszawskie ze swemi węgierskiemi końmi. Zresztą większa część koni fabrycznych po miastach jest pochodzenia obcokrajowego.

Myśl przeto urządzania dorocznych wyścigów a przytem może i innych prób konia tak w Pławnie, jak i w sandomierskiem jest, mojem zdaniem, zupełnie szczęśliwą. Zainteresowanie się naszej okolicy przyszłemi zapasami jest tak wyraźne, że pozostaje życzyć sobie tylko wytrwałości.

Chcę jednak zwrócić uwagę na formę, w jaką by się nasze wyścigi powinny były przyoblec. Najprzód muszę się zastrzedz przeciw ślepemu naśladownictwu wzorów angielskich. Anglomania jest u nas prawie synonimem zbytku, do którego nigdyśmy nie mieli mniej praw niż dzisiaj.

Dżokiej przeto nie powinien postać na naszym torze, bo najprzód, że jest zadrogi a powtóre nawet nie odpowiedni do celu naszych wyścigów, bo nie chodzi o to, co anglik potrafi zrobić z naszego konia za drogie pieniądze, lecz co my sami zrobimy z niego małym kosztem.

Zresztą, szlachcic konia wyhodował, najwłaściwiej przeto, żeby sam go dosiadł, nie powierzając specyjalistom obcym, których ludzie mniej zamożni nie mają za co utrzymywać. Każdy zresztą się zgodzi, że wyścigi, gdzie „panowie jadą sami“, są nieporównanie bardziej zajmujące i nie potrzebują ani wysokich nagród, ani totalizatora dla podniecenia ciekawości patrzących.

Dalej nie powinni jeźdzcy ubierać się po cudacku w dżokiejskie szaty, bo nie należy zapominać o własnej godności dla dogodności widzów. Trudność odróżniania ścigających się nie będzie nigdy tak wielką, jak na miejskich torach, bo liczba współzawodników nie może być zbyt znaczną a maść naszych koni jest bardziej rozmaitą, niż to bywa u folblutów. Zapewne niejedno dałoby się jeszcze powiedzieć o oszczędności, która nas podniesie we własnej opinii, ale zostawiam już to domyślności łaskawego czytelnika, a sam przejdę do tecznichnej strony wyścigów. Nie wiem jeszcze jaki jest projektowany program, lecz sądząc z przeszłorocznych wyścigów, myślę, że będzie bieg dwulatków.

Otóż przeciwko temu gotów jestem walczyć do upadłego, bo zastanówmy się nad tem, co to jest nasz dwulatek. Jeżeli nawet zgodzimy się uważać dwuletniego folbluta za konia, od którego możemy już wymagać pewnej pracy, to i w tym razie wiemy, że trenowanie i wyścigi mogą go zepsuć w ciągu kilku lat. Hodowca jednak zachęcony wielkiemi stawkami, ryzykuje konia, który albo pokaże swoją dzielność i wygrywając, jednocześnie nabędzie wartości jako reproduktor, albo przekona o swych wadach, a wtedy się go nie żałuje. Inaczej jednak wygląda nasz dwulatek pół-krwi, którego pomimo najlepszej chęci nie możemy uważać za konia. Jest to jeszcze źrebię.

Różnica ta warunkuje się krwią zwierzęcia i sposobem żywienia, więc nie wolno nam o niej zapominać i zaprzęgać do ciężkiej wyścigowej pracy konia, któremu jest jeszcze nieodzowną swoboda. Zresztą do ryzyka nie zachęca nas żaden z przytoczonych powyżej względów. A cóż zresztą będzie z naszej hodowli, jeżeli już za młodu konie nasze stracą nogi?

Mojem przeto zdaniem należy i w tym razie uchylić się od ślepego naśladownictwa i nie forsować koni zbyt młodych.

Reasumuję wszystko, com powiedział, w następujący sposób: ponieważ wyścigi koni pół krwi mają znaczenie tylko zabawy, której celem jest zachęta do hodowli konia, przeto powinny być prowadzone możliwie oszczędnie i oględnie.

Z opatowskiego. *W. J.*

Na czasie.

Przyzwyczaić się można do wielu rzeczy. Złośliwi utrzymują, że można się przyzwyczaić do płacenia za tych, za którymi się dobrodusznie poręczało; pierwsze tylko raty są bolesne, powoli jednak człowiek się włoży i coraz lżej potem. Nic przeto dziwnego, że ludziska przyzwyczaili się chodzić na drugi koniec miasta do resursy.

Panie się przeziębiają, będąc zmuszone przeszło wiorstę drogi chodzić na bale i wieczory, mając do rozporządzenia tylko *jedną* karetę do najęcia i niemożliwe dorózki.

37

SERCE ERINU.

Romans irlandzki, współczesny

Miss Ovens Blackburne.

Dla ocalenia tych ofiar Lawrence Power wraz ze stronnikami swymi wytężyli wszystkie siły i otoczyli chaty. Lawrence Power przemówił do ludu w tym samym duchu, jak w sobotę; upominał, aby naród zjednoczył wszystkie usiłowania dla zadania ostatecznego ciosu feudalizmowi, który oplątał, zakuł w poddaństwo i zabił kraj nieszczęśliwy.

Słowa jego proste, ale poparte dowodami poważnemi, przekonywały, że kwestya agrarna była obecnie najżywotniejszą, kwestyą poprostu życia i śmierci a nie żadnem sentymentalnie wymyślonem złem. W słowach pełnych zapału błagał zebranych, aby swym jednomyślnym i niezłomnym oporem dali dowód, że postanowili odtąd sprzeciwiać się wyrzucaniu swych współziomków na gościniec, aby tam marli z głodu.

— Nie, nie dopuścimy tego! — wykrzyknęło kilka głosów w tłumie.

— Rozumie się! — mówił dalej Power — że żaden mężczyzna, ani kobieta, trzymający z naszą świętą sprawą, nie powinni ucierpieć na tem; zamożniejsi rodacy tu w kraju i w Ameryce obowiązani są nieść im pomoc. Wiecie, że za Atlantykiem istnieje nowa Irlandya, współczująca swej macierzy i gotowa na wszelkie dla niej ofiary. Przebywamy ciężką chwilę, ale czytałem gdzieś, czy słyszałem od kogoś, że nieszczęścia onieśmielają i pognębiają tylko słabych duchem, zaś umysły wyższe hartują się w ogniu klęsk. Dowiedźmy, że prześladowania dodają nam właśnie sił nowych i że duch narodu usilnie przez tyranów naszych stłumiany, jest zawsze wielkim i niespożytym. Prędzej czy później panujący w Irlandyi system własności ziemskiej ze wszystkiemi jego okropnemi następstwami zniknąć powinien. Właściciele będą zmuszeni ułożyć się i jeżeli mają rozum, to pojmą, że lepiej będzie przeprowadzić w parlamencie sprawiedliwy bil rolny, aniżeli wywołać powstanie, mogące skończyć się... jak nikt nie myśli w Edymburgskim zamku. Czytaliście, co pisał arcybiskup Noolty w swem orędziu: „Żadna ustawa społeczna, jakkolwiek byłaby ważną i powszechnego znaczenia, jeśli tylko sama przez się jest niesprawiedliwą i okrutną, nie zasługuje na poparcie“: Gorsze jeszcze, jak nasz system rolny, urządzenia długo kwitnęły, póki nie ujawnił się ich istotny charakter i wtedy musiały przestać istnieć. I my zniweczmy nasz system rolny. Przedsiębierzmy wszelkie środki dla zachwiania jego znaczenia i w tym celu wzywam was, współobywatele tu zgromadzeni, do rozpoczęcia dziś jeszcze pierwszej walki, przeszkadzając policyi i żołnierstwu wywłaszczyć biedaków. Zanim nadejdą, powiem wam jeszcze tylko, że znajdując się niedawno wśród robotników angielskich, słyszałem ich oburzających się, że nakładają na nich tak ciężkie opłaty jedynie dla utrzymania w Irlandyi wojska w celu ułatwienia niewielkiej liczbie właścicieli ściągania niesłusznych czynszów z dzierżawców. Oto już nadchodzą... Bądźcież mężni i niezłomni! Opierajcie się do ostateczności, nie używając wszakże siły. Nie dawajcie powodu do rozpoczęcia działań wojennych. Należy wyrazić poprostu postanowienie niepłacenia niesprawiedliwych czynszów i ochraniania biedaków przed wywłaszczeniem. A jeżeli pomimo to wyrzuceni zostaną, należy przenieść ruchomości ich w bezpieczne miejsce i pobudować chaty dla każdej wywłaszczonej rodziny.

Głośne okrzyki uznania rozległy się zewsząd i tłum tak zwarł się około chat, że niepodobieństwem byłoby przedostać się tamże. Nadeszli też już żołnierze, poprzedzani przez policeman'ów; właściwych stróżów porządku publicznego, przed którymi jechał inspektor konno. Za tymi postępowali: szeryf, pomocnik jego i kilka jeszcze osobistości urzędowych, wśród których Mary Nelligan poznała i swego męża.

W wigilię dnia tego młoda kobieta przybyła i uwiadomiła męża o niebezpieczeństwie, jakie mu zagrażało. Władza wojskowa dowiedziawszy się o tem, wezwała telegraficznie tak znaczny oddział wojska, że biedni włościanie przeraziliby się, gdyby nimi nie dowodził Lawrence Power.

Tłum kilkutysięczny patrzył w milczeniu, gdy go otaczało wojsko. Odczytany został nakaz egzekucyjny wywłaszczenia i policya wraz z administratorem, wystąpiwszy naprzód, zażądała, aby im zrobiono przejście wolne.

Nikt nie odpowiedział, nie przerwał milczenia najlżejszym nawet żarcikiem. Następnie szeryf wezwał tłumy do rozejścia się, aby dać możność policyi spełnienia swej powinności. Żadnej odpowiedzi jak wprzódy.

Policemani próżno usiłowali przecisnąć się; ściana ludzka była nieporuszoną. Władze straciwszy cierpliwość, po krótkiej naradzie oznaczyły czas ochotnikom Ligi Rolnej do rozejścia się a gdy ten upłynął bezskutecznie, dała się słyszeć komenda:

— Ognia!

Rozległy się wystrzały, jęki kobiece i głośne przekleństwa.

— Bodaj was piekło pochłonęło, mordercy państwowi! — wykrzyknął Denys Nelligan, ciskając o ziemię nakazy egzekucyjne. — To moja żona! moja Mary!

I rzucił się ku miejscu, gdzie leżała raniona młoda kobieta.

(*D. c. n.*)

Któż policzy owe szturchańce w dnie bardziej ruchliwe lub targowe, boć trudno od szeregowców koszarowych i ludu naszego wymagać, aby z galanteryą wymijali damy nasze na wązkim trotuarze. A iluż przeklęło ten miły chodnik na ulicy Warszawskiej? To też był czas, kiedy znakomita większość członków resursy oświadczyła się za przeniesieniem lokalu resursowego w inny punkt miasta. Stało się jednak na zgromadzeniu dorocznem, jak zwykle dzieje się, gdy kwestya uprzednio nie zostanie zbadaną — przeważyło kilka zdań, niepopartych żadnemi poważnemi argumentami i większość abdykowała ze swych słusznych żądań.

O ile przypominam sobie, przeciwnicy przeniesienia lokalu motywowali swe zdanie brakiem odpowiednich funduszów na obszerniejszy i dogodniejszy lokal a nadto obowiązkiem wdzięczności dla szpitala św. Kazimierza, pomimo zapewnienia jednego z założycieli resursy, że bierze na swą wyłączną odpowiedzialność niedobór, jakiby z tego tytułu spotkał rzeczony szpital.

Przypatrzmy się jak te argumenty obecnie się przedstawiają: Stan kasy resursowej jest świetny, dzieki zabiegliwości i umiejętnemu kierownictwu zacnego naszego gospodarza, gotówki kasa nasza posiada przeszło 3.000 rs., więc pierwsza przeszkoda usunięta. Co się zaś tyczy obowiązku wdzięczności, to szpital św. Kazimierza wychodził na nim i wychodzi jak Zabłocki na mydle.

Resursa płaci szpitalowi rs. 600 za salę, tymczasem sala ta daje resursie rs. 1000 rocznie, pomimo, że oddawaną jest darmo na różne cele dobroczynne i że żadna porządna trupa teatralna nie zdecyduje się na zimowy sezon przyjechać, gdyż nie może dostać stałego lokalu w resursie, ale ciągle jest przeganiana dla ustawicznego zajęcia sali na różne przedstawienia. Lokale zaś, które resursa zajmuje na grę w karty, bilard, czytelnię i restauracyę, szpital korzystniej daleko mógłby wynająć na lokale prywatne, tak pożądane dla wojskowych w tamtym punkcie lub na sklepy. Słowem, bez przesady można utrzymywać, iż oddajemy dziwną usługę szpitalowi, mianując się jego dobroczyńcami. Kwestya ta była przedmiotem narady w Radzie dobroczynności publicznej w rządzie gubernialnym i do innego rezultatu narada ta nie doprowadziła.

Resursa powinna być w środku miasta, to chyba żadnej kwestyi nie ulega, nawet dla tych, którzy za jedyną korzyść, jaką ona daje, uważają możność grania i zgrywania się w karty.

Postawmy się jednak w położeniu pań naszych: czy dogodnie im nie mieć zupełnie miejsca na złożenie zwierzchnich ubrań i poprawienie toalety, boć do takich miejsc nie można zaliczyć resursowej sieni lub łaskawie udzielonego przez panów pokoju, sąsiadującego z bilardem, do którego każdy ma wstęp.

Wejdźmy w położenie tych, którzy chcą coś przeczytać lub mając kwadrans wolnego czasu, chcą zajrzeć do resursy. Dla tych wiorstowy spacer jest również niemożliwy. A restauracya? Czyż nie dlatego zmuszeni jesteśmy jeść to, co się podoba byle partaczowi podać za drogie pieniądze, że żaden porządny restaurator w tak oddalonym punkcie miasta restauracyi nie założy, bo musi żyć przez cały rok a nie przez karnawał, jak to obecnie się dzieje. Słowem, z jakiejbądź strony rozbierać będziemy ten przedmiot, zdaje nam się, że zmiana lokalu i dla dobra resursy i dla dobra szpitala jest nietylko słuszną, ale niezbędną.

Mimo to słyszymy ciągle o zamierzonej jakoby przybudówce kilku pokoi do tych, które obecnie na karty i bilard są zajęte, gdyż wtedy nie po trzy, lecz po dwa stoliki będzie w każdym pokoju i będzie panom grającym obszerniej — nie sądzę, aby ta jedynie racya kierowała projektodawcami, innej jednakże dopatrzeć się trudno.

Przedewszystkiem z doświadczenia wiadomo, że wszelkie przybudówki i przeróbki są i muszą być tylko kosztowną łataniną, w danym zaś wypadku żadna z niedogodności wyżej wyliczonych usuniętą nie będzie i w rzeczy samej dogodność dla kilkudziesięciu osób, stale grających w karty, zrobiłaby się ze szkodą pozostałych kilkuset członków, od czego znowu ochronić nas muszą zasady prostej przyzwoitości. Rozumiem, że w braku laku dobry i opłatek, ależ w Radomiu o lokal odpowiedni na resursę jest bardzo łatwo, potrzeba tylko, aby panowie, kierujący sprawami resursy, dogodność większości członków wzięli do serca a amatorów, dających odpowiedni lokal, urządzony podług wymagań obecnego stanu resursy, nie zbraknie. Może ściągnę na siebie obrazę amatorów zmuszania wszystkich jedzenia z jednej misy, nie mogę jednakże nie zwrócić uwagi na jedną jeszcze niedogodność, jaka wynika z obecnego stanu rzeczy.

W całem mieście nie ma sali, którąby można za własne pieniądze bez protekcyi wynająć na jakibądź cel prywatny, czy na teatr, czy na zabawy, czy na koncert, bo salę tę zabiera resursa i często zmuszona jest wtrącać się w nieswoje rzeczy. Chcą się bawić obywatele wiejscy sami, niech się bawią, to ich rzecz; chcą sobie wyprawić festyn rzemieślnicy lub przemysłowcy, chwała Bogu, że mają za co i owszem, proście kogo chcecie i bawcie się; pragnie kto na cały post zjechać z trupą, ależ wybornie, najmuj sobie salę, płać i bądź pewny, że cię nikt nie wyrzuci i do nikogo o protekcyę udawać się nie będziesz potrzebował. Tym sposobem unika się potrzeby wszelkiego kłaniania (korzyść moralna) i niepotrzebnych zawodów (korzyść materyalna). Przy takim porządku mieszczuch nie obrazi się, że go obywatel nie zaprosił a rzemieślnik swobodniej zabawi się w swojem towarzystwie, nie będzie wyfrakowany i wypudrowany, ale odejdzie z zabawy z groszem w kieszeni a córka jego bez zawrotu w głowie.

Przybudowywać pokoje do istniejącej resursy, znaczy psuć to, co jest w niej dobrego, dla dogodności panów, grających w karty, z pominięciem wygód dla reszty członków — za drogie pieniądze nie mieć żadnych dogodności i marnować fundusze bez celu.

Resursa powinna być miejscem dla czytania, miejscem dla zabaw tańcujących oraz dla gry w karty i bilard, zwolenników każdej z tych rozrywek winna zadowolnić a nie jednej z nich. Winna być przeto: 1) łatwo dostępną (środek miasta, dobre trotuary), 2) uwzględniać potrzeby dam (pokoje do składania zwierzchnich ubrań i poprawiania toalet przed salą balową a nie za salą, boć trudno z potarganą koafiurą wszystkim się prezentować), 3) mieć oddzielną salę na czytelnię, 4) oddzielne pokoje do gry w karty, 5) salę bilardową na dwa bilardy, 6) salkę na pomieszczenie fortepianu i innych muzycznych instrumentów.

O ile wiem, trzy są projektowane miejsca w środku miasta, które mogą odpowiadać powyższym wymaganiom, byle projekt znalazł poparcie większości. Spodziewamy się przeto, że tak ożywiona, jaką jest obecnie resursa radomska, nie zaniedba na seryo pomyśleć w czasie postu o dogodnem dla siebie pomieszczeniu na cały rok. Prawda bez ogródek, oto droga, którą najłatwiej dość do celu.

Q.

Pod adresem

Zarządu drogi Iwangrodzko-Dąbrowieckiej.

Z kieleckiego otrzymujemy pismo następujące: Z d. 13 maja zmieniają się rozkłady jazdy na drogach żelaznych, a zapewne też to nastąpi i na kolei Iwangrodzko-Dąbrowieckiej, dla tego, jako najbardziej interesowani, mieszkający w pobliżu linii tejże kolei, pragniemy zwrócić uwagę Szan. Zarządu, ażeby przy nowym rozkładzie raczył uwzględnić tak naszą rzeczywistą wygodę, jak i swoją własną korzyść z większego ruchu pasażerów.

Dla jadących do krańcowych lub na sąsiednie drogi każdy rozkład jest dobry, aby tylko miał dobre połączenie z innemi drogami. Przy poprzednich jednak rozkładach jazdy dogodnych, gdy pociągi od strony Dąbrowy przychodziły do Kielc przed południem, a z powrotem od Iwangrodu około 6-ej popołudniu odchodziły, bardzo dużo z Miechowskiego i Jędrzejowskiego jezdziło, gdyż można było w jednym dniu załatwić interesa i wracać.

„Gazeta Kielecka“ zaznaczyła, iż z nowym rozkładem pociągi nr. 5 i 6, między Bzinem a Iwangrodem dotąd kursujące, będą przedłużone do Kielc. Dla czego zaś tylko Kielce mają korzystać z powiększonej liczby pociągów, kiedy właśnie na przedłużeniu pociągu aż do Wolbroma np. i publika i kolej może odnieść korzyść, gdyż do uroczych okolic Ojcowa, Pieskowej skały itd. dużo turystów w letnim sezonie wyjeżdża — na co uwagę Szan. Zarządu zwracamy.

B.

Wiadomości bieżące.

Wyjaśniono, że wydawanie pozwoleń na prawo sprzedaży łatwo-zapalnych i wybuchających przedmiotów opiera się na świadectwach kwalifikacyjnych nietylko odnośnie do osób, lecz i do miejsc. W razie więc zamiaru przeniesienia składu w inne miejsce, komisya ogniowo-techniczna winna być o tem bezwłocznie zawiadomioną dla wydania decyzyi, przedtem zaś składu nie wolno urządzać ani otwierać. Osoby, wykraczające przeciw niniejszemu rozporządzeniu, mają być pociągane do odpowiedzialności karnej z §§ 90-go i 91-go ustawy, a przed wydaniem wyroku policya ma na podstawie prawa z d. 19-go stycznia r. 1882-go przedsięwziąść środki ostrożności, celem usunięcia przyczyn, mogących zagrażać bezpieczeństwu mieszkańców.

„Praw. wiestn.“ zamieszcza rozporządzenie, na mocy którego polecono zniszczyć wszystkie bilety kredytowe trzy i jednorublowe, wydrukowane po d. 12 lutego r. b. i noszące podpis zmarłego zarządzającego Bankiem państwa, A. Zimsena. Asygnaty, wydrukowane przed tym terminem, będą puszczone w obieg. W zamian zniszczonych biletów mają być wypuszczone asygnaty wyłącznie z podpisem nowego zarządzającego Bankiem Zukowskiego i z rzeczywistą datą wypuszczenia, tj. r. 1889-ym.

„Petersb. wied.“ donoszą, iż departament podatków niestałych zajęty jest opracowaniem przepisów, mających na celu uregulowanie rachunków pomiędzy właścicielami cukrowni a skarbem. Uregulowanie to, według wzmiankowanej gazety, jest niezbędnem wobec wyjątkowego położenia, w jakiem znajduje się przemysł cukrowniczy, oraz znacznego rozwoju tego przemysłu w guberniach Królestwa Polskiego, gdzie funkcyonuje około pięćdziesięciu cukrowni, przerabiających około 28 milionów berkowców buraków i produkujących do 22 milionów pudów cukru.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. W kościele parafialnym jutro, jako w uroczystość Zwiastowania N. M. P., o g. 6 ½ odprawi się jutrznia, po skończeniu której rozpocznie się prymarya z wystawieniem Najś. Sakram., o godz. 9-ej msza św. uczniowska, o 10 wotywa solenna ku czci Najświęt. M. Panny, o 11-ej suma z nauką, zastosowaną do uroczystości; o godz. 3-ej po południu solenne nieszpory.

W kościele po-Bernardyńskim jutro w uroczystość Zwiastowania N. M. P. o godz. 11-ej odprawi prymicye ks. Julian Sienkiewicz, neoprezbiter.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów w redakcyi naszej złożyli: Dr. Wieliczko, lekarz powiatowy z Łodzi, rs. 25 dla Jana Wiśniewskiego, ucznia klasy II-ej, Dr.... bezimiennie rs. 2, p. H. P. rs. 3 i p. J. 3 rs.

Razem w redakcyi naszej złożono na cel powyższy rs. 138. Brak jeszcze na opłatę wpisu dla kilkunastu uczniów pilnych a niezamożnych.

Koncert. Dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu na dochód zasłużonej artystki i nauczycielki śpiewu, p. Łucyi Micińskiej, odbędzie się koncert wokalno-instrumentalny.

W koncercie tym oprócz p. Ł. M. przyjmą udział p. Lechnitz, Grodecki oraz grono amatorów.

Niewątpliwie, że popis muzykalny ten publiczność nasza poprze serdecznie, zwłaszcza, że fundusz z niego osiągnięty przeznaczony jest na kształcenie syna sympatycznej artystki i nauczycielki śpiewu.

Występy panny Antoniny Junoszy.

W przyszłym tygodniu na scenie teatru naszego rozpocznie szereg gościnnych występów znakomita artystka dramatyczna, panna Antonina Junosza.

Według zdania recenzentów takich pism, jak: „Wiek“, „Słowo“, „Echo muzyczne“, „Kuryer Warszawski“, „Gazeta Polska“, „Dziennik Poznański“, „Czas“, „Nowa Reforma“, „Gazeta Narodowa“ i wielu innych, panna Junosza w rolach naiwnych i lirycznych jest nieporównaną.

Serdeczne należy się uznanie dyrektorowi teatru, p. Kisielnickiemu, że da nam sposobność usłyszenia artystki tak wysoko cenionej przez najsurowszą krytykę Warszawy i Krakowa.

Teatr. Dziś przedstawienie dla dzieci: „Dwóch głuchych“, „Piosnka wujaszka“ i taniec charakterystyczny. Początek o godzinie 3-ej po południu.

Jutro „Mikado“, głośna operetka.

Przykry wypadek. We czwartek wieczorem pani S. z córką wracały z przechadzki ulicą Lubelską do domu. Nie dochodząc do kamienicy p. M., matka, instynktownie czując, że lufcik, czy oberlicht leci z góry, usunęła na bok córkę.

Pomimo to dziewczę ugodzone zostało w prawe ramię tak silnie, że przedziurawioną została salopa, podbita futrem, gruby stanik trykotowy, sukienka i bielizna a samo ramię dość silnie stłuczone i skaleczone.

Należałoby, ażeby panowie właściciele domów postarali się o trwalsze umocowanie lufcików i oberlichtów, gdyż o nieszczęście nie trudno.

Na straż ogniową p. Jakób Ajfer złożył rs. 5 z okazyi energicznego ratunku domu p. Kirszenbauma podczas pożaru we środę.

Nowy rynek. Projekt urządzenia nowego rynku w Radomiu, po prawej stronie szosy Kozienickiej, za szpitalem św. Kazimierza już został ostatecznie rozpatrzony i w tych dniach będzie zatwierdzony przez rząd gubernialny a następnie przedstawiony do ministeryum spraw wewnętrznych dla uzyskania zezwolenia na wykonanie robót kosztem kasy miejskiej.

Ogólna suma wydatków na roboty ziemne i brukarskie, licząc w tem piasek i kamień, którego potrzeba będzie przeszło 500 sążni kubicznych, wynosi 31.800 rs.

W sumie tej mieszczą się również wydatki i na uporządkowanie przedłużenia ulicy Zgodnej, która ma łączyć nowy rynek z ulicą Lubelską.

Dochody zwyczajne miast gubernii radomskiej w roku 1888 wynosiły: Radomia 46.686 rs., Kozienic 5.070 rs., Ostrowca 2.837 rs., Opatowa 5.571 rs., Sandomierza 16.185 rs., Staszowa 5.106 rubli, Opoczna 4.738 rs., Końskich 5.386 rubli, Przedborza 5.751 rs. i Szydłowca rs. 4.983.

Telegramy, niedoręczone przez miejscowy urząd pocztowy z powodu niedokładnych adresów, odebrać mogą: p. Skoryszewska i Besserman.

Nekrologia.

✝ We czwartek dnia 28 marca 1889 roku, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Elżbiety Borkiewiczowej**, za spokój duszy jej odprawiona będzie w kościele Farnym o godzinie 9 rano wotywa żałobna, na którą pozostała córka zaprasza życzliwych i znajomych.

Z okolicy.

Z Bzina. Z ustaleniem się pogody wiosennej fabryki żelaza w Bzinie i Rejowie przestają być czynne. Dla dalszego przetapiania rudy żelaznej zmienianą zostanie zaprawa w wielkich piecach. Roboty około pieców trwać będą kilka miesięcy. Na zaprawę używa się tu kamienia ciosowego.

Z Kunowa korespondent nasz pisze: *Wypadek w kościele.* W niedzielę ubiegłą tj. dnia 17 marca r. b. w kościele parafialnym w osadzie Kunowie, świeżo przybyły ksiądz wikaryusz G... poraz pierwszy miał sumę, i w chwili tej, kiedy śpiewał ewangielię św., skutkiem zemdlenia, jak to później wyjaśniło się, upadł w tył tak nieszczęśliwie, że potłukł się bardzo i o stopnie ołtarza rozciął sobie głowę.

Otaczający ołtarz parafianie, udzieliwszy natychmiastowej pomocy, zdołali bezzwłocznie przyprowadzić kapłana do przytomności, który jednakże, będąc silnie potłuczonym i osłabionym, nie był w stanie dokończyć nabożeństwa i wskutek tego wprost od ołtarza został przeniesionym do mieszkania, gdzie jakiś czas musi pozostać w łóżku.

Powodem zemdlenia było osłabienie spowodowane przez późne, bo aż o godzinie 1-ej popołudniu odprawianie nabożeństwa, oraz z przyczyny, że zacny kapłan ostatnią noc prawie całą spędził bezsennie i na rozjazdach do chorych, celem udzielania im pociechy religijnej.

Z Gniewoszowa korespondent nasz pisze: Marzec tegoroczny zawstydza grudzień, styczeń i luty — okrył nas grubą wartwą śniegu a prażąc silnemi mrozami, jest najlepszym środkiem dezynfekcyjnym. Czas fatalny dla nędzarzy, którzy o chłodzie i głodzie oczekują ciepła.

Mówiąc o nędzy, nie można nie zapomnieć o biedzie, jaka się szerzy wśród wielu rodzin żydowskich, zamieszkujących małe miasteczka.

Kto nie zna osad naszych, nie ma pojęcia o nędzy, jaka rozgościła się wśród licznej rzeszy ludzkiej.

W miastach o większych środkach materyalnych, o poczuciu obowiązków miłosierdzia, robi się coś dla nędzarzy — tu nic a nic! A wartoby, ażeby i w mniejszych ogniskach ludzkich naszego kraju pomyślano o instytucyach filantropijnych, któreby w imię miłości bliźniego gromadziły fundusze i o ile można, szły z pomocą niedoli. *R.*

Z Opatowa korespondent nasz pisze: Dnia 21 marca nad ranem z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar we wsi Konarach, majątku szanowanego powszechnie obywatela, p. Reklewskiego. Niszczący żywioł obrócił w perzynę owczarnię, dwie stajnie i oborę. Spaliło się owiec 300 sztuk, koni 19, bydła sztuk 9. Straty w inwentarzu wynoszą kilka tysięcy rubli oprócz nieruchomości. Straty zacnego ziemianina wszyscy współczujemy serdecznie.

Z Wisły i dopływów.

Z okolic Iwanisk dnia 17-go b. m. Zima u nas kompletna. Wczorajsza zawierucha powiększyła zaspy śniegowe i tak już olbrzymie. Mróz dosięga do 12^0.

Tydzień temu śniegi zaczęły topnieć i wskutek ciepła i drobnego deszczu ruszyły wody.

Drogi do nieprzebycia!

Od dnia 12 b. m. zima znów zawitała, wiatr i zawieje śnieżne przy mrozach od 6 do 9^0. Wody zamarzły a w nizinach istne stawy, pokryte lodem.

Rzeczki dotąd nie puściły, pokrywa je lód grubości jednego łokcia.

Czy śniegi puszczą raptownie, czy wolno, zawsze spodziewamy się wylewu rzeczułek i strumieni, przepływających między okolicami, poprzeżynanemi gęstemi i głębokiemi parowami. *F.*

Koprzywnica, dnia 19 b. m. Wskutek wysokiego poziomu wód na Wiśle, wał za ogrodem dworskim we wsi Przewłoka w dniu wczorajszym o godz. 2-ej po południu został przerwany. W strasznej obawie znajdują się właściciel Przewłoki, p. Albin Rudzki, sąsiedzi i okoliczni włościanie.

Opatów dnia 20 marca. Łukawka albo inaczej Opatówka ruszyła w dniu dzisiejszym, z łożyska jednak nie wystąpiła.

Jedlińsk d. 21 b. m. Od kilku dni zupełna odwilż a wczorajszy deszcz i wiatr południowy stopiły śniegi. Wody na Radomce wezbrały, lody wzniosły się, lecz jeszcze nie ruszyły. Poziom wód około nasypu szosowego pod Jedlińskiem niewielki, czy się podniesie trudno jeszcze stanowczo orzec, chociaż od wsi Wsola łąki całe zalane i oprócz Jedlińska nic więcej nie widać tylko lód i wodę.

Większe wody wezbrały wczoraj już poniżej rzeki Radomki po za wsią Lisów, gdzie znowu przyjmuje dopływ rzeki Mlecznej. Tam wody płyną przez groble i mosty.

Dotąd spokojnie!

Wczoraj około godz. 4-ej po południu we wschodniej stronie nieba ukazała się wspaniała i wyraźna tęcza — obserwowaliśmy ją około 10 minut. Pola zupełnie oswobodziły się od śniegów, lecz w lasach i rowach jest go jeszcze dużo.

Z pod Jedlińska d. 22 marca: Po obu stronach szosy w stronę Warszawy widzimy łąki i pola orne zalane wodą na kilka wiorst szeroko. W nizinach nagromadza się kra. Woda z szumem w niektórych miejscach, jak za Jedlińskiem, przechodzi przez szosę. Mosty strzeżone są pilnie.

Opatów 21 marca. Łukawka wystąpiła z łożyska, płynie wartko. Szkód dotąd żadnych. Przed zachodem słońca ukazała się wspaniała tęcza. Pod wieczór Łukawka oczyściła się zupełnie z lodów.

Drogi prywatne przedstawiają jedną kałużę błota lub wały rzadkiej lodówki, przesiąkniętej wodą. Deszcz zmył pola z zimowego całunu. Woda zapewne opadnie wkrótce — bocian zaklekocze nad naszą strzechą i nowe wieści, bodajby wesołe przyniesie nam wiosna!

Sandomierz dnia 22 marca. Przez środę, czwartek i piątek (dzisiaj) mamy dnie słoneczne, przy ciepłym południowo-zachodnim wietrze. Z okolicznych wzgórzystych pól śniegi spłynęły zupełnie, w dolinach jeszcze bielą się gdzieniegdzie. Pomimo, że woda strumieniami ścieka do Wisły, stan jej jest bardzo niski; lody stoją niewzruszenie i kiedy ruszą, stanowczo orzec nie można.

Wskutek zatorów w nizinach: osiekskiej i koprzywnickiej, gdzie Wisła, jak donosiliśmy poprzednio, wylała, bieg w dół rzeki zupełnie jest wstrzymany. San także stoi, gdy więc ta ostatnia rzeka ruszy, dopiero spodziewamy się spłynięcia lodów.— Saperzy dla rozbijania zatorów po dzień dzisiejszy nie przybyli. Pola i drogi w nizinie skotnickiej (Koćmierzów, Ostrołęka, Zajezierze, Skotniki) zalane wodą. Komunikacya z temi wsiami przerwana.

Sandomierz, dnia 23 marca godzina 9 min. 35 rano. **Wisła pod Sandomierzem dziś ruszyła. Zator dwie wiorsty. Ogromny wylew. Woda przybiera.**

Sandomierz, d. 23 marca godz. 11 min. 20 przed południem. **Wisła puściła przy poziomie wód 1.88 sażenia. Powyżej Radowęża Zator.**

Zawichost, d. 23 marca godz. 11 min. 11 przed połud. **W tej chwili lody na Wiśle ruszyły, wysokość wody trzy łokcie.**

Sandomierz, d. 23 marca godz. 1 min. 10 po połud. **Zator ruszył, lody płyną.**

Z kraju.

W Warszawie dom dla sierót po robotnikach — szlachetna ofiara barona de Lenvala — od środy rozpoczął już życie. Obrzędu poświęcenia pożytecznej i sympatycznej instytucyi dopełnił J. E. ks. arcybiskup Popiel.— We środę w świątyni świętokrzyzkiej odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. J. I. Kraszewskiego.— We wrześniu r. b. Towarzystwo ogrodnicze organizuje tutaj zjazd owocoznawców.— Zmarł tu kupiec i obywatel, ś. p. Antoni Stępkowski,

Nadesłane.

Wiadomości polityczne.

Podczas obrad izby deputowanych w Berlinie nad wnioskiem posła Czarlińskiego w sprawie używania języka miejscowego w szkołach ludowych, minister Gossler przyrzekł niezwłocznie zapobiedz bezprawnemu używaniu języka niemieckiego w nauce religii.

Sytuacya na Węgrzech komplikuje się coraz bardziej różnemi zajściami, które szerząc rozdrażnienie, nie pozwalają umysłom uspokoić się. We wtorek zaszedł pożałowania godny skandal. Na korytarzach izby deputowanych niejaki Samosil, mający być podobno uczniem uniwersytetu, znieważył czynnie posła Rohonczego, który dał ognia do niego z rewolweru i ranił go. Studenci, upatrujący w tym fakcie zbrodniczy zamach, wykonali tłumną przed gmachem sejmu manifestacyę, której nadali charakter nieprzyjazny dla prezesa gabinetu, lubo ten najmniejszego nie miał udziału w zajściu między Somosilem i Rahonczym. Namiętności, które już uspakajać się zaczynały, na nowo skutkiem tych wypadków rozbudziły się, nadając sytuacyi powtórnie groźną cechę. Tego samego dnia, w którym nadmienione wypadki zaszły na korytarzach gmachu sejmowego i na ulicy, rozprawy w sejmie przybrały gorszący charakter. Deputowany Eötvös wniósł interpelacyę, żądającą od prezesa gabinetu objaśnień w przedmiocie korzyści materyalnych, jakie ten ostatni odnieść miał z budowy drogi żelaznej w komitacie Bihar, w którym położone są dobra p. Tiszy. Prezes gabinetu punkt za punktem wykazał bezzasadność czynionych mu zarzutów, a większość izby deputowanych objaśnienia jego przyjęła oznakami największego zadowolenia. Nietylko zresztą większość, ale i przywódzcy opozycyi, jak naprzkład Stefan Karolyi potępili wystąpienie Eötvösa. Karolyi żądał, ażeby izba dała prezesowi gabinetu zupełne zadosyćuczynienie. Wniosek jego przyjęto oklaskami, głosowanie przecież nie nastąpiło, ponieważ Tisza sposób przyjęcia wniosku uznał dostatecznem dla siebie zadosyćuczynieniem. Prezes gabinetu wyszedł zatem zwycięzko z zapasów, ale interpelacya Eötvösa świadczy, że pojednanie między Tiszą i opozycyą jest niemożliwe. Ostatnie wypadki przekonywają, do jakiego stopnia nagląca jest konieczność zakończenia przesilenia.

Wypadki w Serbii dały pochop stronnictwu przeciwnemu zbliżenia się Rumunii do Austryi i Niemiec do wielkich nadziei. Stronnictwo to oświadczyło wyraźnie, że po ustąpieniu Milana zbliża się chwila, w której i król Karol I-szy będzie musiał ustąpić. Otwarcie wypowiedział to organ opozycyjny „Adwerul", pisząc co następuje:

„Precz z Karolem I-ym, który jest obcym naszemu plemieniu i naszym prawom". Wobec tak jawnie do przewrotu politycznego wzywającego okrzyku, rząd czuje się być bezsilnym, ponieważ prawa konstytucyjne zabraniają wszelkiej konfiskaty druków, lub pism. Rzeczony dziennik pisze w tym samym ustępie: „Adwerul" jest i będzie zawsze anty-dynastycznym. Grono osób otaczających go żywi dwa wielkie ideały: wyswobodzenie rumunów z pod jarzma węgrów (w Siedmiogrodzie i Banacie) i złączenie ich z Rumunią niepodległą; wygnanie księcia cudzoziemca i zastąpienie go przez wybranego z woli narodu rumuna. Tylko przez swobodę i legalną koalicyę z antagonistami potrójnego przymierza, możemy ujrzeć spełnienie tego pięknego snu wszystkich rumunów. Pierwszy cel osiągniemy za pomocą sąsiedniego mocarstwa, jak osiągnęły go Włochy w 1859 roku za pomocą Francyi, jak osiągnie go jutro być może Francya w Alzacyi i Lotaryngi; do drugiego celu dotrzemy o własnych siłach. Naszem hasłem jest i będzie. „Precz z Karolem I-ym".

Hasło to nie prędko może urzeczywistni się, przyznać jednak należy, że położenie króla i dynastyi Hohenzollern w Rumunii nie jest wcale zbyt zadawalniającem. Może się on słusznie żalić na niewdzięczność swych poddanych, gdyż zaprzeczyć niepodobna, że kraj pod względem rozwoju wewnętrznego wiele mu zawdzięcza.

Z ostatniej poczty.

Z Pesztu donoszą, że jest przypuszczenie, iż jakiś tajny komitet, będący sprężyną wszystkich zaburzeń i skandalów, chce doprowadzić albo do stanu oblężenia, albo do upadku Tiszy i ustawy wojskowej.

Prezesem Koła polskiego w parlamencie niemieckim w miejsce ś. p. Teofila Magdzińskiego wybrany został ks. Ferdynand Radziwiłł, wiceprezesem przy pierwszem głosowaniu dr. Roman Komierowski, a gdy ten wyboru z powodu licznych zajęć nie przyjął, Stefan Cegielski. W miejsce tegoż wybrany został sekretarzem Koła ks. Adam Czartoryjski. Do konwentu seniorów wybrano posła Józefa Kościelskiego.

Według urzędowego zawiadomienia policyi, zawieszenie wydawnictwa „Volkszeitung nastąpiło z tego powodu, że artykuł tej gazety z d. 17 go b. m. był apoteozą wypadków marcowych z r. 1848-go, i jako taki oddziałać musiał w sposób szkodliwy na masy, budząc w nich poszanowanie dla tych wypadków i podżegając tem samem do obalenia istniejącego porządku rzeczy.

Z Paryża piszą: Na posiedzeniu izby deputowanych Laur, uzasadniając swą interpelacyę w sprawie przesilenia miedzianego, oświadczył, że Rotszyld jest głową międzynarodowego sprzysiężenia, które zrujnować ma francuzki rynek pieniężny.

Z Berlina donoszą, że parlament uchwalił cały kredyt na pomnożenie artyleryi i reorganizacyę marynarki.

Reklamy i Ogłoszenia.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Radomiu na targu czwartkowym d. 21-go marca r. b. przy usposobieniu niezmiennem płacono: Za korzec pszenicy f. 240 rs. 5.85, najlepszej rs. 6; korzec żyta f. 230 rs. 3.75 — 3.80; korzec jęczmienia f. 200 rs. 3.30 — 3.35; korzec owsa f. 140 rs. 2.50; korzec tatarki rs. 3.75; korzec grochu rs. 5.50 — 5.75; korzec kartofli rs. 1.20.

Koniczyny czerwonej płacono korzec rs. 48, wyjątkowo zaś piękną rs. 50 i drożej; koniczyny białej po rs. 38 korzec sprzedawano.

W Warszawie d. 22-go marca r. b. na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę było słabsze. Płacono: korzec przenicy 242 f. wagi rs. 6.40, żyta 232 f. wagi rs. 4.10, jęczmienia 202 f. wagi rs. 4,20, owsa 142 f. wagi rs 2.70.

Okowita. W Warszawie d. 22-go marca. Usposobienie na okowitę było mocniejsze; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 828^3 czyli garniec 269.

W Hamburgu usposobienie na okowitę ospałe.

Wełna, Warszawa dnia 22-go marca 1889 roku (Spec. kor. „Gaz. Radom.") Na rynku naszym sprzedano 260 cent. wełny średniej po 75 tal., w Płocku 70 cent. po 75 tal., 51 cent. cienkiej sprzedano po 95 tal. do Białegostoku; 300 kamieni wełny garbarskiej litewskiej sprzedano po rs. 5.50 za kamień do Berlina.

Cukier drożeje w Radomiu, w sprzedaży detalicznej sprzedają już po 28 gr. funt. W Warszawie, Petersburgu i Kijowie tendencya mocna i zwyżkowa.

W ZAKŁADZIE
OGRODNICZYM
Józefa Gaczeńskiego
przy ulicy Spacerowej w Radomiu
są do nabycia
Nasiona Ogrodowe tak warzywne, jakoteż kwiatowe, zastosowane do naszego klimatu. Rośliny oranżeryjne, hyacenty, tulipany kwitnące, oraz flance kwiatowe we właściwej porze jak również drzewka owocowe po **30 kop.** za sztukę.

W majątku Klonowice
pod Skaryszewem
jest do sprzedania 150 korcy kartofli cebulek, zdatnych na gorzelnie i do sadzenia na tenże sam cel, po rs. 1 kop. 20 za korzec na miejscu.— Oprócz tego 50 korcy łubinu niebieskiego po rs. 3 kop. 50 za korzec 250 funtów. *Zaleski.*

Rękawiczki oficerskie
z fabryki
Szolca w Petersburgu
w znacznym wyborze
w najlepszych gatunkach do nabycia
w Perfumeryi
ALEKSANDRA HAERTLA
ulica Lubelska, dom W-go Landaua.

DLA KASZLĄCYCH
i osłabionych,
Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych w Królestwie i Cesarstwie
Ekstrakt i Karmelki „Leliwa“
Koncesyonowane przez Władze Lekarskie, nagrodzone na Wystawach Hygieniczno-Lekarskich listem pochwalnym i medalami — flaszka ekstraktu kop. **75**; paczka karmelków **15** kop.— Sprzedaż główna *w Radomiu* u pp. Mecha i Haertla.

Bilans Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia, założonego w roku 1827

po dzień 1-go stycznia 1889 roku.

		Ruble	kop.	Ruble	kop.
Kasa:					
Gotowizna				50,151	51
Rachunek papierów publicznych:					
Remanent					
Rs. 630,700 6% pożyczki kom. um. dł. p.	po 120	756,840	—		
91,400 6% list. zast. kijowsk. bank. ziem. 43½ l.	101	92,314	—		
100,000 6% list. zast. połtaws. bank. ziem. 43½ l.	100	100,009	—		
88,000 6% list. zast. niżegor.-samar. ziem. 43½ l.	100	88,000	—		
137,500 5½% renty	102	140,250	—		
157,000 5% pożycz. kom. um. dł. 1 ser.	99¾	156,607	50		
825,000 5% bilet. bank. 2 em.	97¾	806,437	50		
500,000 5% bilet. bank. 5 em.	97⅝	488,125	—		
10,000 5% I pożycz. prem.	272¼	27,225	—		
10,000 5% II pożycz. prem.	245¼	24,525	—		
320,000 5% poż. kons. ros. dr. żel. 2 em.	147	470,400	—		
163,200 5% poż. kons. ros. dr. żel. 3 em.	147	239,904	—		
630,000 5% list. zast. szl. bank. ziemsk.	98	617,480	—		
379,000 5% list. z Tow. Wz. Kr. Z.	90¾	343,942	50		
199,400 3% oblig. tow. dr. żel. rybińsko-boł. 3 em.	98	195,412	—		
200,000 5% renty kolejowej	98¼	196,500	—		
150,000 5% renty złotej	142¼	213,375	—		
655,000 4½% obligi wzajem. kred. ziems.	140	917,000	—		
59,700 4% metalik. sierp. wraz z proc. za	125m.	84,575	—		
76,200 4% metalik. z lutego wraz z proc. za	125m.	107,950	—		
100,000 4% obl. dr. żel. połud.-zach. met. za	127	127,000	—		
100,000 4% obl. dr. żel. połud.-zach. kred. za	79½	79,500	—		
72,500 akcyi dr. żel. mosk.-brzes. 580 szt. po	117	67,860	—		
		6,341,142	50		
Procenty do 1 stycznia 1889 r.		101,170	85	6,442,313	35
Należność u różnych banków				640,577	94
Pożyczki na zastaw pap. publ. rządowych				1,420,000	—
Wartość domu towarzystwa na 1 stycznia 1889 roku				140,000	—
Wartość ruchomości biurowych				3,000	—
Pełnomocnicy krajowi				123,990	54
Dywidenda za rok 1888					
Za pierwsze półrocze 1888 roku wypłacono na 7,128 kuponów po rs. 8				57,024	—
				8,877,057	34

		Ruble	kop.	Ruble	kop.
Kapitał zakładowy				4,000,000	—
Kapitał zasobowy					
Rezerwa kapitału po r. 1888		1,136,972	75		
Z rachunku dywidendy na mocy § 7 ustawy		90	—	1,136,062	75
Rezerwa składek na rok 1889					
Przeniesiono na rok 1889				1,301,362	29
Rezerwa papierów publicznych:					
Pozostałość po 1 stycznia 1888 r.		636,478	83		
Odpisano dla uregulowania papier. wartośc. podług kursu giełdowego z d. 30 grudnia 1888 r.		230,808	59	405,670	[illegible]
Rachunek zysków i strat lat przyszłych:					
Zarezerwowano				250,000	—
Rachunek kasy zapomogi dla urzędników:					
Pozostałość wraz z proc. po 1 stycznia 1889 r.		197,087	19		
Przybywa 2% z czystego zysku na mocy uchwały ogólnego zgromadzenia akcyonaryuszów 13 lutego 1888 r.		18,595	97	215,683	[illegible]
Procenty na rok 1889:					
Zrealizowano w roku 1888 odnoszące się do 1889 roku				10,911	[illegible]
Dywidenda lat poprzednich:					
Niepodniesione dywidendy				12,074	—
Rachunek zysków i strat:					
Przewyżka roczna				845,565	[illegible]
Rachunek podatków rządowych:					
Saldo z r. 1887	rs. 105,110,56				
Wpływ pod. rząd. w 1888 r.	rs. 649,168,69	758,279	25		
Wniesiono do kasy rządowej w Petersburgu		658,934	25	95,345	—
Rachunek różnych towarzystw asekuracyjnych:					
Przynależne im				93,208	[illegible]
Rachunek kosztów za rok 1888:					
Pozostaje do zapłacenia				133,124	[illegible]
Rachunek nielikwidowanych jeszcze szkód:					
Przyjęto wedle oszacowania				378,050	[illegible]
				8,877,057	34

Rachunek zysków i strat

od dnia 1 stycznia 1888 r. do 1 stycznia 1889 r.

WPŁYW.

	Ruble	kop.	Ruble	kop.
Rachunek rezerwy z roku 1888:				
Zarezerwowano na rok 1888			1,210,752	46
Rachunek składek:				
Zebrano składek	6,599,816	40		
Zapłacono za reasekuracyę	3,870,403	07	2,729,413	33
Rachunek procentów:				
Otrzymane zyski z papierów ruskich	207,940	31		
„ procenty od banków z rachunków bieżących	17,696	84		
„ „ od pożyczek na zastaw. papier. publ.	66,531	13		
„ z wartości domu rs. 140,000 po 4%	5,600	—		
„ od pap. ruskich po 1 stycznia 1889 r.	101,170	85	398,939	11
Rachunek niezałatwionych szkód:				
Przewyżka na korzyść Towarzystwa przy wypłacie szkód z lat poprzednich z funduszów na ten cel odłożonych			32,778	64
do przeniesienia			4,371,983	54

ROZCHÓD.

		Ruble	kop.	Ruble	kop.
z przeniesienia				4,371,983	54
Rachunek strat:					
Wypłacono straty ogniowe w roku 1888	rs. 4,205,587.37				
Otrzymano od innych Towarzystw asekuracyjnych	2,560,024.90	1,645,562	47		
Rachunek kosztów:					
Koszty zarządu	279,539.68				
Plany i taksacye architektów	65,809.56				
Koszty i komisowe agentów krajowych	784,403.41				
Tantyemy dyrektorów wedle § 17 ustawy	33,796.50				
Na fundusz zapomogi dla urzędn.	18,595.97				
	rs. 1,182,145.12				
Otrzymano komis za reasekuracyę rs. 702,561.45, zapł. kom. za reas. 99,809.82	rs. 602,751.63	579,393	49		
Rezerwa składek na rok 1889:					
Przeniesiono z nieupłynionych ubezpieczeń		1,301,362	29	3,526,318	[illegible]
Zysk w roku 1888:				845,565	[illegible]
Po potrąceniu podatku wedle Najwyżej zatw. post. Rady Państwa z dnia 15 stycznia 1885 r.				26,383	[illegible]
				819,181	[illegible]
Zaproponowano ogólnemu zebraniu, aby z konta zysków i strat lat przyszłych przenieść na rachunek zysków i strat z roku 1888				80,000	—
				899,181	74
a następnie z otrzymanej sumy wydzielić jako dywidendę za r. 1888 (88 rs. od akcyi)		880,000	—		
i przenieść na kapitał rezerwowy		19,181	74	899,181	74

Oryginał podpisany przez dyrektorów: **A. Proworoff,**
O. Strahlborn,
H. Andersohn,
E. Blessig,
V. Polovtzoff.

Szef biura **H. Amburger.**
Buchalter **H. Boltenhagen.**

Agentura Generalna w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej, № 149.

D. Rosenblum.

Magle wiedeńskie najnowszego systemu, praktyczne, otworzone zostały w domu W-go Wójcickiego przy ul. Spacerowej. *Antoni Wycisk*
Właściciel magli.

E. NAWROCKI
przy ulicy Lubelskiej, dom Dra Płużańskiego, w Radomiu.
Hurtowy i detaliczny Skład
NAFTY, ŚWIEC i MYDŁA
Świece Kościelne
woskowe, żółte, białe — kościelne stearynowe.— Na obstalunki wykonywa się **Paschały** różnej wielkości i ozdobne po cenach fabrycznych. Polecam Świece cerkiewne czyste i złocone w różnych wielkościach.

SYNDYK TYMCZASOWY
Massy Upadłości Domu Handlowego
„K. i J. BEKKER”
w osobie Ludwika Bekkera

Stosownie do art. 492 K. H. oraz na zasadzie decyzyi Sędziego Komisarza *Józefa Rentel* i postanowienia ogólnego zebrania wierzycieli z d. 4 marca st. st. 1889 r., ma zaszczyt wezwać chcących nabyć za gotowiznę ogółem wszelkie towary, znajdujące się w sklepie rzeczonej firmy, istniejącym w Warszawie, pod *Nr. 40 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście*, z bronią i wszelkiemi różnemi myśliwskiemi przyborami, oszacowane w spisie inwentarza na rs. 7.505 kop. 84½, aby się zgłosili ze stosownem świadectwem na prawo posiadania i nabywania broni w większej ilości do podpisanego syndyka, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Nowy-Świat pod Nr. 22, codziennie od godziny 5-ej do 7-ej po południu dla porozumienia się o obejrzenie i o cenę — w jaknajkrótszym czasie a zawsze ostatecznie do dnia 20 marca (1 kwietnia) r. b., jako w pierwszy termin naznaczony do sprzedaży szczegółowej.

W razie niezgłoszenia się pragnącego takiego nabycia niezwłocznie tegoż dnia rozpoczętą zostanie sprzedaż szczegółowa towarów i przedmiotów, znajdujących się w sklepie rzeczonym.

Sprzedaż ta odbywać się będzie w sklepie codziennie, wyjąwszy dni środowych, niedzielnych, świątecznych i galowych, poczynając od godziny 6-ej wieczorem w ten sposób, iż w dnie poniedziałkowe, wtorkowe i sobotnie sprzedawane będą: fuzye, sztucery, flowery, pistolety, rewolwery, szable, noże myśliwskie, kindżały, szrut, gilzy, ładunki i kapiszony. Uczestnictwo w licytacyi i nabyciu mogą mieć tylko osoby, które okażą stosowne świadectwo na prawo posiadania broni; w dnie zaś czwartkowe i piątkowe sprzedawane będą wszelkie inne myśliwskie przedmioty z bronią i myśliwstwem mające związek, a mianowice: szrutownice, napierśniki, obroże, harapniki, grajcarki, przyrządy do odkręcania śrubek, ładownice, słoiki, rekipery, futerały, sztylpy, brandtrupki, konsetratory, łańcuchy, cylindry, butelki oplatane, maszynki różnego rodzaju do broni, rzemienie, wabiki, świstawki, sartisory, łby zwierzęce wypchane, takież ptaki, rogi, trąby, troki, miarki, guziki, stemple, pudełka, torby myśliwskie, zamki, kabury, kagańce, prochownice, podsypniki, rękawiczki, szklanki składane, sznury, szpicruty, baty, skówki, pasy, przybitki, krzesła składane, okucia, siatki, tropszpigiele, przybory różnego rodzaju do broni, warsztat z narzędziami, książki, papier, meble, urządzenie sklepowe, szyldy, szmelc rożnego rodzaju itp.

Każdy nabywca obowiązany jest niezwłocznie zapłacić postąpioną cenę do rąk syndyka i niezwłocznie zabrać kupiony przedmiot.

Warszawa, dnia 6 (18) marca 1889 roku.

JÓZEF KARPIŃSKI, adwokat przysięgły.

Dla W-nych Pp. Rolników!

L. Michalski *w domu Nr. 95* **J. Helbich** *Nr. 129*
w Radomiu przy ulicy Lubelskiej

zaopatrzyli swoje składy, jak lat poprzednich, w nasiona gospodarskie i posiadają:

Nasiona traw, roślin pastewnych i okopowych: marchwi, buraków, lucerny, końskiego zębu i koniczyny.
Gips rolniczy w najlepszym gatunku.
Worki i wańtuchy z pierwszorzędnych fabryk w różnych gatunkach.

Redaktor i wydawca **E. Janiszewski.** Дозволено Цензурою.—г. Радомъ, 11-го марта 1889 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.